Cena 30 groszy

Świat MŁODYCH

Nr 20 (119) Warszawa, 14.V.1951

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ

JERZY BEREK

Kierownik Wydziału Harcerskiego Zarządu Głównego ZMP

Kto chce spędzić wakacje na kolonii?

WIDZĘ jak podnoszą się tysiące, setki tysięcy rąk i słyszę tyleż głosów wołających — ja!... ja!... i ja!... Każdy chce — i ma rację! Pragnienia te w olbrzymiej większości będą zaspokojone.

Nie zawsze jednak tak bywało. W latach przedwojennych, kiedy władzę w naszej Ojczyźnie mieli fabrykanci i inni wyzyskiwacze — prawo do radości i wypoczynku miały tylko nieliczne dzieci. I tak np. w 1932 r. w okresie bezrobocia i nędzy, na dziecięcych koloniach i półkoloniach było zaledwie 138 tys. dzieci — a dziś jedzie ich milion.

Sami obliczcie sobie wasze możliwości zakładając, że liczba dzieci nie uległa zasadniczej zmianie!

Z obliczenia tego na pewno wyjdzie wam, że wielu znajdzie się na koloniach, które rozmieszczone będą w najpiękniejszych okolicach naszego kraju.

Chociaż sporo jeszcze tygodni pozostało do chwili wyjazdu, nie wolno nam ani chwili stracić i dlatego zaraz przystąpimy do odpowiednich przygotowań!

Pewnie myślicie, że doradzę wam teraz pakowanie plecaków... Nie — na to mamy jeszcze czas!

Najpierw jak na harcerzy przystało — pomyślimy o naszej najważniejszej sprawie — o nauce.

A więc zastanowimy się, jak zlikwidować nasze braki — bo wczasy na koloniach, to nagroda dla pilnego ucznia

Następnie pomyślimy co będziemy robić na kolonii, aby było wesoło — ale pożytecznie.

Chciałbym wam podsunąć pewne myśli, a Rada Drużyny niech sprawę rozważy wspólnie ze swoim przewodnikiem

Otóż warto zastanowić się jakie spośród ulubionych książek zabierzemy ze sobą. Ten, czy ów powinien pomyśleć o podręczniku — bo na kolonii będzie mógł uzupełnić braki, jakie ma jeszcze w nauce.

Bardzo ważną sprawą, o której musimy teraz pamiętać, to sprawa prezentów dla naszej szkoły.

— Jakie prezenty — zapytacie?

— Otóż na kolonii będzie wiele okazji do poczynienia rozmaitych obserwacji i przygotowania zbiorów naukowych. Zapytajcie swoich nauczycieli, a oni wam powiedzą nie tylko co zbierać, co obserwować, ale jak zbiory zabezpieczyć, czy jak prowadzić notatki, by był z tego pożytek.

Kiedy w ub. roku odwiedziliśmy Zw. Radziecki, w każdej szkole widzieliśmy gablotki, terraria, albumy itp. cenne pomoce naukowe zebrane przez pionierów właśnie w czasie lata.

Uczymy się od pionierów, dlatego też nie powrócimy z wakacji z próżnymi rękami, lecz właśnie sprezentujemy naszej kochanej szkole skrom-ny, ale cenny dorobek.

— Pewnie wielu spośród was wie już dokładnie gdzie wyjeżdża. Najprzyjemniej jedzie się wtedy, gdy wiemy, że na miejscu ktoś bliski, ktoś znajomy czeka na nas! Harcerz wszędzie łatwo znajdzie sobie przyjaciół, ale po co czekać na przyjazd, skoro już dziś można wysłać listy np. do dzieci w szkole, która znajduje się w tej miejscowości, gdzie będziecie w czasie wakacji. Odpiszą wam na pewno, a może nawet napiszą gdzie najlepiej się kąpać, gdzie zbierać maliny i gdzie boisko wspólnymi siłami można wybudować. A wtedy wszystko przemyślicie, na list — listem odpowiecie i jedziecie... do starych znajomych (z listów oczywiście).

Jest jeszcze wiele innych ważnych spraw, o których trzeba pamiętać, aby dobrze przygotować się do wakacji. Wiem jednak, że są wśród was „starzy weterani" kolonijni, którzy o każdej sprawie dobrze pamiętają. Najwięcej jednak rad i pomocy uzyskacie u przewodnika i nauczyciela.

Pamiętajcie, że dobre i wczesne przygotowanie do wyjazdu, to sto procent więcej radości i zadowolenia z dobrze spędzonych wakacji.

— Przygotowując swój wyjazd po zdrowie, wypoczynek i radość — nie zapomnimy ani na chwilę, że nie wszystkie dzieci na świecie mają takie możliwości — nie wszystkie dzieci na świecie mają prawo do radości. Miliony waszych rówieśników w krajach kapitalistycznych i kolonialnych będzie musiało w tym czasie ciężko pracować, by zarobić na kawałek chleba. Nie zapomnimy o nich! A pamięci naszej damy skromny wyraz przez napisanie listu, czy przygotowanie paczki przyjaźni. Listy te i symboliczne podarki będą mówić o naszych osiągnięciach w pracy, o opiece ze strony władzy ludowej, oraz o naszym udziale w walce o Pokój i szczęście wszystkich ludzi na całym świecie.

Zwycięzcą tegorocznego IV Wyścigu Pokoju, jest młody Duńczyk KAJ OLSEN (poniżej). Jest to młody robotnik z zawodu cieśla, Olsen, to kolarz wysokiej klasy, cechuje go wielka ambicja i tal ent.

W ostatnim, IX etapie tegorocznego Wyścigu Praga — Warszawa zwyciężył RUZICZKA (CSR), który wpadł na metę o długość roweru przed ROEPKE (Dania). Trzecie i czwarte miejsca zajęli Polacy WRZESIŃSKI i KLABIŃSKI.

Dzięki ambitnej jeździe Polaków PIERWSZE MIEJSCE W DZIEWIĄTYM ETAPIE zajęła obok Czechosłowacji Polska w jednym czasie 10:24:09.

WYNIKI WYŚCIGU POKOJU, zakończonego wobec setek tysięcy widzów w Stolicy Polski brzmią:

1 miejsce — CZECHOSŁOWACJA 137:42:10.

2 miejsce — NRD—137:54:16

3 miejsce — POLSKA — 138:11:18.

Indywidualnie zwyciężył OLSEN (DANIA) 45:42:47.

Najlepszym z Polaków był zetempowiec HADASIK, który zajął 11 miejsce z dobrym czasem 46:02:42.

Wyścig Pokoju i przyjaźni

(Od naszego wysłannika)

Już od czterech lat pomiędzy 1 i 9 maja panuje podniecenie wśród amatorów sportu. W tym roku wyścig organizowany przez redakcje „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" zgromadził w Pradze kolarzy 12 państw — 72 sportowców. Trzeba było widzieć jak kolarze zjeżdżali się do Pragi, jak Rumun Niculescu ściskał się serdecznie z naszym Wackiem Wójcikiem, jak serdecznie witali się Czech Vesely z Bułgarem Dimowem. Powiedzieliśmy — to dlatego, że są prawdziwymi przyjaciełami. Przyjaźń powstaje wtedy, kiedy coś wielkiego i szlachetnego łączy. Ich wszystkich złączyła wspólna sprawa — walka o pokój. Pokój, który drogi jest tak samo robotnikowi duńskiemu Olsenowi jak i jego towarzyszowi z Finlandii Kaehanu.

W olbrzymiej praskiej fabryce „Tatra" pracuje ślusarz Poldenik, wyrabiający 256 proc. normy. To chyba jasne, że Poldenik pragnął, aby zwycięstwo odniósł Czechosłowak, Vesely albo powiedzmy Różiczka. A jednak ten sam Poldenik całował Wójcika po jego zwycięstwie na etapie w Pradze, jednak życzył sukcesu Hadasikowi. To przecież zrozumiałe. Czyż ułamki sekundy, decydujące o zwycięstwie mogą być ważniejsze od wspaniałej idei pokoju, jaką wszyscy kolarze manifestują. Najstarszy nasz zawodnik Kapiak tak mówił do załogi oddziału tokarni: „towarzysze Poldenik, Marech, Vlek, — to nasi nowi przyjaciele, o których długo będziemy opowiadać po powrocie do Polski"...

...A powrót do Polski był daleki. No, wreszcie zaczęło się. I to zaczęło się wspaniale. I-szy etap wygrał Wójcik, a drużynowo Polska.

Już na pierwszych czeskich etapach, starych wyjadaczy kolarstwa uderzyła niespodzianka. Młodzież bez pardonu biła na łeb, na szyję starszych kolegów, plasując się ciągle w czołówce. Tak było i z naszym 20-letnim zetempowcem ze Śląska Hadasikiem i jego rówieśnikiem z NRD — Majsterem Obaj szli w pierwszej dziesiątce. I od razu jakoś się zaprzyjaźnili. Oczywiście zaczęło się od wymiany znaczków. Odznaka FDJ-otowska powędrowała do klapy Hadasika, a jego zetempowski znaczek do rąk Niemca. Potem już poszło gładko. „Jak się nazywasz? — Ja — Lothar. A ja Henryk. Ja jestem dekoratorem w Chorzo-

(c. d. na str. 7)

W naszej ludowej ojczyźnie

POCIĄG — HOTEL DLA ROBOTNIKÓW

ELEKTRYFIKACJA linii kolejowych, to praca, wymagająca stałej zmiany miejsca pobytu zatrudnionych przy niej ludzi. W związku z tym, Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych 1, wpadło na idealny pomysł umieszczając swych robotników w specjalnie urządzonym hotelu... ruchomym.

W 10-wagonowym pociągu-hotelu, znajdują się sypialnie, prysznice i pomocnicza kuchnia do gotowania kawy.

Robotnicy PPRK 1, budujący kolejowe urządzenia elektryfikacyjne, mają wygodne, chociaż „ruchome" mieszkanie.

OSIEDLE MIESZKALNE — 6 MIES. PRZED TERMINEM.

BUDYNKI mieszkalne Osiedla Nowomiejskiego w Warszawie miały być wykończone w styczniu 1952 r. Brygady młodzieżowe zatrudnione przy budowie Osiedla postanowiły jednak, że dołożą wszelkich starań, aby wykończyć je w stanie surowym na dzień 22 lipca 1951 roku.

Młodzi budowniczowie na pewno wykonają swe zobowiązanie. Może wykonają je nawet przed terminem, jeżeli wszystkie brygady będą pracowały tak, jak wyrabiająca 200 proc. normy grupa kol. Zatyki, albo osiągająca 300 proc. normy grupa kol. Gagloty.

W świecie

W Indiach sześcioletnie dzieci pracują w garbarniach. Bosymi nóżkami roztłaczają skórę, która moknie w żrących roztworach chemicznych. Roztwory te przepalają naskórek i nogi dzieci są pokryte ranami. Zapłata zaś za cały dzień pracy wystarcza zaledwie na talerz zupy.

Dzieci jeszcze mniejsze, bo czteroletnie, pracują przy oczyszczaniu ścieków kanalizacyjnych. Tylko one są tak małe, że mogą wejść w wąskie otwory cuchnących rur. Zapłata — znów miseczka nędznej, cienkiej zupy.

Bardziej syte nie są i dzieci, żyjące w „domach sierot". Na utrzymanie 180 dzieci w sierocińcu w Działeswarie wydaje się sumę, która ledwie starczyłaby na dobre wyżywienie pięciorga.

W przytułku dla zupełnie maleńkich dzieci w Kalkucie w małym pokoju bez łóżek, wprost na cementowej podłodze, leży 38 dzieci. Ich całodzienne pożywienie to sucharek i filiżanka kawy. Roczne i półtoraroczne maleństwa są tak słabe, że nie mogą nie tylko usiąść, ale nawet unieść głowy.

Okropny los indyjskich dzieci przeraża i wstrząsa. Wstrząsa i przeraża nas i wszystkich uczciwych ludzi świata. Jest jednak zupełnie obojętny dla amerykańskich wyzyskiwaczy, którzy pragną tylko jednego: aby i pracę i krew i łzy i nędzę opanowanych ludów zamieniać w dolary i złoto.

naokoło świata

CHIŃSKI RYŻ DLA GŁODUJĄCYCH HINDUSÓW.

MIJAJĄC nędzne wioski chłopskie, idzie powoli w kierunku miasta długa kolumna ludzi. Mimo wielkiego zmęczenia, jakie maluje się na szarych, wynędzniałych twarzach, w oczach maszerujących nie gaśnie płomień, a strudzone dłonie trzymają czerwone transparenty wysoko ponad głowami kolumny. Na trasparentach napisy: „Pracy!", „Chleba!". Mocniej zaciskają się pięści demonstrantów kiedy pochód mija wspaniałe pałace milionerów.

Podążająca w kierunku miasta kolumna — to grupa chłopów hinduskich, którzy „marszem głodowym" protestują przeciwko niesłychanej nędzy wiejskiego ludu. **Polityka kapitalistycznego rządu Indii i niehudzki wyzysk robotników rolnych przez hinduskich posiadaczy ziemskich spowodował klęskę głodu. W okręgu Bihar głoduje przeszło 40 milionów ludności.**

Masom pracującym Indii przyszła z braterską pomocą Chińska Republika Ludowa. W drodze do Indii znajduje się transport chińskiego ryżu, wynoszący 50 tys. ton. Ryż pomoże głodującym Hindusom w przetrwaniu ciężkich chwil i przyczyni się do wzmocnienia przyjaźni miedzy narodami Chin i Indii.

TROLEJBUS NA WODZIE..

CZY widzieliście kiedyś płynący po wodzie trolejbus? Powiecie pewno, że jest to niemożliwe. A jednak — możliwe!

Taki właśnie, nowy typ statku opracowany został w Centralnym Instytucie Badawczym Floty Rzecznej ZSRR.

Statek — trolejbus płynie po rzece, połączony kablem ze znajdującymi się na brzegu przewodami elektrycznymi. Transport „trolejbusem wodnym" jest dwukrotnie tańszy niż innego rodzaju statkami.

DLA POKOJU...

„Tra-ta-ta, tra-ta-ta".

O 7-ej rano zbudził nas dźwięk pobudki. Było to w październiku w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w ważnym dla całego kraju dniu wyborów. Tego to właśnie dnia od samego rana gromadki pionierów w błękitnych chustach przebiegały ulice miasta grając pobudkę...

„Wszyscy śpieszcie do wyborów, nadszedł ważny dzień.. Dla pokoju, szczęścia kraju, masz dziś oddać swój głos..." — śpiewały głośno dzieci.

Ludzie otwierali okna i uśmiechali się do nich. „Przyjdziemy, przyjdziemy — bądźcie spokojni" krzyknął ktoś zastępowi.

Lokale wyborcze w udekorowanych szkołach, gospodach i urzędach miały być otwarte od 8 rano. Już od 7,30 zbierali się przed nimi pionierzy. „To nasz punkt" — tłumaczył nam drużynowy Hans, nasza drużyna razem z kolegami z FDJ robiła te wszystkie dekoracje... Rano obchodziliśmy domy naszego rejonu, żeby przypomnieć o wyborach. Teraz będziemy witać tych, którzy pierwsi przyjdą głosować."

W tej chwili otworzono drzwi szkoły, kilka osób ukazało się za rogiem ulicy.

„Baczność — padła komenda. — Śpiewamy".

Między rozśpiewanym szeregiem dzieci przeszli pierwsi wyborcy. A kiedy wracali od urny, pionierzy wręczyli im wiązanki kwiatów.

„Wszyscy śpieszcie do wyborów, nadszedł ważny dzień" — wzywała znów piosenka.

„Nasza młodzież, nasi pionierzy to najdzielniejsi pomocnicy" — uśmiechał się z dumą towarzysz z Komitetu Wyborczego. „Wielkiej, pożytecznej pracy dla kraju dokonały nasze dzieci w okresie wyborów".

Przypomnieliśmy sobie teraz wszystko co widzieliśmy podczas pobytu w miastach i wsiach republiki. W każdej szkole wisiała gazetka uczniowska poświęcona wyborom.

„Co zrobię żeby moi rodzice głosowali za jednością Niemiec i pokojem" — głosił tytuł jednej z nich.

I dzieci odpowiadały na pytania postawione przez Radę Drużyny. Pod każdym dobrze odrobionym zadaniem napiszę — „pracowałam z myślą o wyborach". „Zeszyt ten podaruję rodzicom w dniu wyborów"... — pisała Truda z kl. V.

„Będę co dzień czyścił tatusiowi buty, a rano w dniu wyborów powiem: buty gotowe, tatusiu, żebyś pierwszy poszedł dać głos za pokojem" — zobowiązał się trzecioklasista Rudi.

„Wyrysuję 10 ulotek z hasłami i rozdam sąsiadom w moim domu w przeddzień wyborów"...

Kilka dużych arkuszy zapełniły zobowiązania pionierów.

W pionierskim Domu w Halle trafiliśmy na uroczystość: drużyny zaprosiły rodziców na wieczór świetlicowy...

— „Dla nas, dla naszej przyszłości — bronicie pokoju" — deklamowała mała dziewczynka. A potem szły piosenki i tańce różnych krajów.

„My, pionierzy pragniemy pokoju i przyjaźni między narodami — pamiętajcie o nas w dniu wyborów..."

Wybory się odbyły...

Front pokoju w NRD odniósł wielkie zwycięstwo.

W odezwie — partia robotnicza dziękowała całemu społeczeństwu. Obok FDJ, na honorowym miejscu wymieniono Organizację Pionierów — najmłodszych bojowników pokoju...

Piszę Wam dziś o tym, bo i nas czeka teraz wielkie zadanie. W dn. 17 — 24 odbywać się będzie w całej Polsce Narodowy Plebiscyt Pokoju.

Pamiętamy Kongres Warszawski, wiemy, że Światowa Rada Pokoju wtedy, na kongresie ogłaszała apel o zawarcie paktu pokojowego. Tysiące ludzi w wielu krajach złożyło już swoje podpisy pod tym żądaniem.

Teraz kolej na nas, na naród Polski. My dobrze wiemy: Pokój — to traktory na polach, nowe domy i nowe książki, spokojna nauka i wesoła zabawa — pokój to nasz plan 6-letni, wojna — to wszystko co przeszła Polska, co dziś przechodzi Korea...

Wojna to wszędzie sierocińce i śmierć tysięcy dzieci wielu krajów.

My chcemy pokoju, ale to mało: amerykańscy kapitaliści zbroją dawnych hitlerowców, szykują bazy wojenne, grożą Chińskiej Republice. Pokój jest w niebezpieczeństwie — powiedział tow. Stalin.

Miliony głosów pod apelem Rady Pokoju — to siła, przed którą zadrżą podżegacze...

Przed tobą, przed Twoją drużyną staje ważne zadanie: Co zrobisz żeby wśród podpisów nie zabrakło żadnego głosu z twego domu, miasteczka czy wsi?

Co zrobisz, żeby przez twój udział wzmocnił się i wzrósł w siłę polski oddział bojowników pokoju?

Pomyśl jak u siebie wykorzystać doświadczenia niemieckich kolegów.

WIKTORIA DEWITZ

PRZED ZLOTEM BERLIŃSKIM

LIST Z NRD

My, młodzi pionierzy, którzy w liczbie 600 bierzemy udział w odbywającym się dziś Kongresie Rad Pionierów w Zittau, przesyłamy Wam serdeczne bojowe pozdrowienia.

My, młodzi pionierzy, chcemy w Międzynarodowej Republice Pionierów w Berlinie wspólnie z młodymi pionierami Związku Radzieckiego, Demokracji Ludowych i innych pokój miłujących narodów świata wymieniać wzajemnie nasze dotychczasowe doświadczenia, opowiadać o naszej pracy, która służy wspólnemu celowi: utrzymaniu pokoju na świecie.

Wytężymy wszystkie siły do przygotowania III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój!

Kongres Rad Pionierów
Okręgu Zittau

CHINY

Z najlepszych młodych sportowców Chin utworzone zostaną cztery drużyny reprezentacyjne, które wezmą udział w zawodach sportowych w czasie III Światowego Zlotu. W skład każdej drużyny wejdą młodzi robotnicy, studenci, urzędnicy i przedstawiciele wojska ludowego. W czasie wielkich zawodów w Pekinie drużyny — dwie złożone z dziewcząt, a dwie z chłopców — zostaną zakwalifikowane do wyjazdu na Zlot.

BRAZYLIA

Młodzież brazylijska z zapałem i entuzjazmem przygotowuje się do Zlotu. W drugiej połowie maja odbędzie się w Rio de Janeiro wielki krajowy zlot młodzieży. W czasie zlotu amatorskie zespoły młodych artystów — tancerzy, śpiewaków, deklamatorów — i zespoły młodych sportowców współzawodniczyć będą o tytuł najlepszych. Czołowi artyści brazylijscy; pisarze, malarze i architekci stanowić będą sąd konkursowy, który zadecyduje o zwycięstwie. Wyróżnione zespoły wyjadą w sierpniu na Zlot do Berlina.

Filmowcy brazylijscy nakręcą film dokumentarny o krajowym zlocie młodzieży. Film ten pojedzie wraz z delegacją Brazylii na III Światowy Zlot

KOLUMBIA

Zorganizowano tu konkurs na prace o temacie: „Młodzież walczy o pokój". Konkurs ten jest częścią przygotowań do III Światowego Zlotu; wzbudził on wielkie zainteresowanie młodzieży Kolumbii.

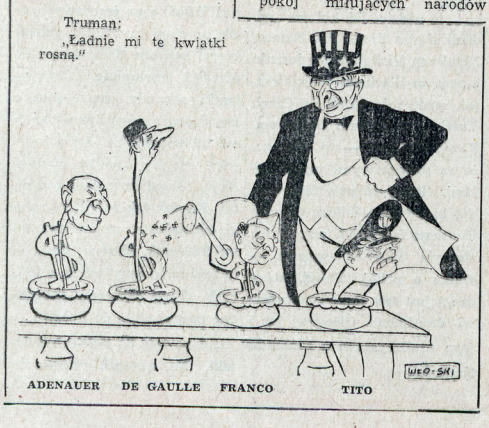

17—24.V.1951
Narodowy Plebiscyt Pokoju

Wojna zniszczyła 85 proc. budynków Warszawy. Z 950 szkół hitlerowcy zburzyli 658, z 440 budynków szpitalnych — 325, z 2.800 zakładów przemysłowych — 2.520.

W samym tylko obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu zginęło 5 milionów ofiar.

Na przymusowe roboty do Niemiec hitlerowscy zbrodniarze wywieźli z „Generalnej Gubernii" 1.350 tysięcy osób.

W tzw. „dystrykcie" radomskim w czasie napadu na 4 wioski — Szałasy, Skolby, Lelitków i Królewiec, zamordowali 1.230 osób, spalili ponad 1.000 zagród.

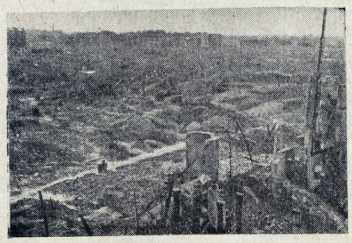

A dziś Amerykanie i ich zachodnio-niemieccy służalcy — rząd Adenauera, uzbrajają na nowo sprawców tych zbrodni. Na okładce gazety bawarskiej zamieszczono fotografię zbrodniarzy wojennych i wysokich dostojników hitlerowskich. Dwaj z nich to gen. Speidel i Häusinger, obecni doradcy gen. Eisenhowera. Mają oni przygotować plan utworzenia zachodnio-niemieckich dywizji morskich i lotniczych. W planie jest zorganizowanie 22 zmotoryzowanych dywizji neohitlerowskich.

Policja pograniczna Trizonii wzrośnie z 10 do 75 tysięcy żołnierzy.

Nasza praca zatarła zniszczenia wojny. W Warszawie, na miejscu zburzonych domów, wyrosły nowe piękniejsze. Wyrosły jasne, radosne domy osiedli mieszkaniowych — Muranowa, Młynowa, Mirowa, Mokotowa, Rakowca. Odbudowaliśmy zniszczone zabytki. Rosnąca Warszawa przyszłości zajmie 180 tysięcy hektarów powierzchni. Ale rośnie nie tylko Warszawa. Odbudowują się, rozwijają,

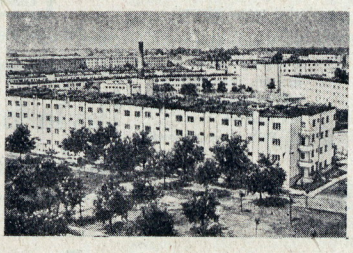

wszystkie polskie miasta i wsie. Powstają nowe, wielkie fabryki — jak w Płotrkowie, Częstochowie, rosną gigantyczne zakłady Nowej Huty — wszystko po to, aby produkować dla pokoju, dla zaspokojenia potrzeb ludzi, dla zbudowania socjalizmu. Nasza produkcja wzrosła w r. 1950 w porównaniu z 1949 o 30,8 proc. Pracują, walczą o to wytrwale zakłady przemysłowe i gospodarstwa rolne, miasta i wsie.

To wszystko, co osiągnęliśmy, chcieliby nam rozbić i zniszczyć szaleńcy imperialistyczni, którzy pragną rozpętać nową wojnę.

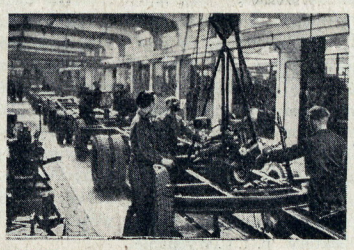

NIE POZWOLIMY ODBUDOWAĆ WEHRMACHTU. NIE POZWOLIMY UZBROIĆ NA NOWO MORDERCÓW NASZYCH MATEK, ŻON I DZIECI. NIE POZWOLIMY UZBROIĆ KATÓW NASZEGO NARODU, BURZYCIELI NASZEJ STOLICY, NASZYCH MIAST, OSIEDLI I WSI. (z Manifestu PKOP)

Przerywamy wrogie kordony

ZAPADAŁ już zmrok, gdy Berdżit Kapilo dochodził do na pół rozwalonej rudery, służącej za mieszkanie pięciu indyjskim rodzinom. Dziesiątki takich ziemianek kuliło się na przedmieściach Bombaju. Berdżit szedł pieszo, choć droga od fabryki była długa. Nie miał pieniędzy na autobus. Co dzień mijał te same tonące w kwiatach wille angielskich kapitalistów i te same gromadki wychudzonych indyjskich dzieci, żebrzących o jałmużnę.

W wilgotnym mieszkaniu stara Merike spojrzała na syna zmęczonym i niespokojnym wzrokiem. Przeczuwała, że coś się musiało stać, bo na twarzy chłopca malowało się wzburzenie. Ale o nic nie pytała. Wreszcie Berdżit zaczął sam:

— Dziś wyrzucili z fabryki dwóch robotników. Mała Kai dwa razy zemdlała przy maszynie z wycieńczenia i głodu. Przy wypłacie „obcięli" każdem 1/5 pensji. Mówią, że to na fundusz obronny.

Tu Berdżit zaśmiał się głucho. W milczeniu przełykali placki z ryżu. Poczem znów mówił dalej:

— Mieliśmy dziś zebranie. Był u nas przedstawiciel Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Mówił o tym, że z każdym dniem powiększa się na całym świecie liczba bojowników o pokój. Mówił o strajkach w Hiszpanii, Francji, Ameryce. Robotnicy nie chcą umierać za interesy kapitalistów. Występują przeciw ciągłym obniżkom płac i zwiększeniu wydatków na zbrojenia.

Merike słuchała, trwożnie wpatrując się w syna. On jeden jej tylko pozostał. Troje dzieci umarło na gruźlicę, a męża zabiła angielska policja dwa lata temu za udział w strajku. Berdżit mówił dalej:

— Wybieraliśmy delegatów na Zlot Berliński. Pojadą tam przedstawiciele młodzieży z całego świata. I ja też pojadę...

Merike aż cofnęła się z wrażenia.

— Nie! Nie pojedziesz — wyszeptała błagalnie. Oni by cię za to zamordowali. A ja nie mam nikogo.

— Pojadę, mamo — odparł twardo.

— I po cóż ci to? Cóż wy tam zdziałacie? Gołymi rękami nie zmienicie świata, choćbyście chcieli tego najbardziej. Twój ojciec też był taki. I co z tego?

Chwilę panowało przykre milczenie. Przerwał je Berdżit:

— Nas dziś są już miliony, dziesiątki milionów. Miliony uczciwych ludzi całego świata to bardzo wielka siła, przed którą muszą ustąpić ci, co chcieliby wojny i krzywdy, byle zwiększać swe zyski.

Do izby wpadł Jagdish. (czyt. Dżegdisz)

— Wszyscy już wiemy! — wołał od progu. Musisz pojechać. Na pewno będą ci robili trudności z wydaniem paszportu. No i wiesz, to kosztuje... Ale trudności nas nie przerażają. Musisz pojechać

*

DO centrali złomu i makulatury napływają nowe transporty ze wszystkich polskich szkół i drużyn. Rosną dziecięce zobowiązania. Do akcji tej nie trzeba nikogo namawiać i przekonywać. Harcerze i uczniowie chcą także ułatwić przyjazd delegatom z krajów kolonialnych. Dochód ze zbiórki złomu i makulatury przeznaczają na Fundusz Solidarnościowy. Wiele szkół organizuje na ten cel imprezy. Napływają zobowiązania i meldunki. Drużyny prześcigają się w pomysłach, byle zebrać jak największą sumę.

Sprawa jest ważna. Tu chodzi nie tylko o to, by Berdżit Kapilo i inni nasi koledzy z Afryki, Azji, Ameryki przyjechali do Berlina.

Tu chodzi o to, by pokazać panom kapitalistom i wojennym podżegaczom z Nowego Jorku, Londynu, Zachodniego Berlina, Bombaju czy Tunisu, że jest nas dziesiątki milionów, że tworzymy zwarty front braterstwa i przyjaźni. Tego frontu nie uda się złamać. Berdżit Kapilo przyjedzie do Berlina. Opowie nam o swojej ojczyźnie i zawiezie starej matce Merike wiadomość, że nie jest sam, że idzie z nim razem ramię w ramię najlepsza młodzież Związku Radzieckiego, NRD, Francji, Ameryki, że idą z nim razem wszystkie polskie dzieci w marszu po szczęście, pokój i radość.

Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka

Wszyscy rysujemy

Pamiętacie napewno bardzo dobrze, jak w ubiegłym roku przedstawialiście w swoich rysunkach walkę o pokój i swój udział w tej walce. Z najlepszych rysunków została zorganizowana wystawa „Walka o pokój w rysunkach dzieci".

Wystawę zwiedziło wiele, wiele tysięcy ludzi, kilka razy była ona za granicą, wreszcie oglądali ją delegaci i goście na II Światowym Kongresie Pokoju w Warszawie. Wystawa bardzo się wszystkim podobała, pokazała, że dobrze wiecie czym dla nas jest pokój i jak o niego walczymy.

W Berlinie na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój także będzie zorganizowana wystawa prac dzieci. Nie może na niej zabraknąć waszych rysunków.

A co teraz będziemy rysować? — spytacie na pewno. **BĘDZIEMY ILUSTROWALI HARCERSKIE PRAWO.**

Zbliża się przecież Międzynarodowy Dzień Dziecka, mija rok od chwili, kiedy dopracowaliśmy się nowego prawa. Mija rok wytężonej nauki i pracy harcerskiej. Podczas tego roku każdy uczeń i harcerz jeszcze lepiej uświadomił sobie jakie są jego zadania w walce o pokój i Plan 6-letni. A zadania te wypływają właśnie z treści naszego prawa.

Wydział Harcerski Zarządu Głównego ZMP zorganizował więc wielki konkurs rysunków na temat prawa harcerskiego.

I tu jest ważna sprawa. Chociaż wielu uczniów brało razem z harcerzami udział w pracach wypływających z treści prawa — nie wszyscy jednak znają prawo harcerskie A przecież prawo powinno stać się wspólną własnością wszystkich dzieci. Ci, którzy nie są jeszcze harcerzami, przez poznawanie i wykonywanie zadań wynikających z prawa, coraz bardziej zbliżają się do organizacji harcerskiej.

Żeby jak najwięcej dzieci mogło wziąć udział w konkursie, harcerze muszą jeszcze lepiej zapoznać całe swoje klasy i szkoły ze swoim prawem. Można to robić przez pogadanki, artykuły w gazetkach ściennych, specjalne afisze, rozmowy....

O konkursie musi wiedzieć cała szkoła, tak żeby wszyscy mogli rysować.

Naturalnie rysować i malować można czym się chce: ołówkiem, kredkami, farbkami. **Każdy wybiera sobie jakiś punkt prawa, ilustruje go i potem zaopatruje podpisem, co w rysunku pokazał.**

(O tym, że na odwrocie pisze się imię, nazwisko, wiek, klasę i dokładny adres szkoły — to już na pewno nie trzeba przypominać.)

Z rysunków tych Rada Drużyny zorganizuje szkolną wystawę na MDD (1—3 czerwiec). POTEM NAJLEPSZE RYSUNKI POJADĄ NA WYSTAWY WOJEWÓDZKIE, STAMTĄD DO WARSZAWY — A Z WARSZAWY NA ZLOT DO BERLINA.

O konkursie „Świat Młodych" będzie jeszcze nieraz pisał, jeżeli będzie coś niejasnego — zapytujcie w listach. W każdym razie czasu nie jest tak dużo — trzeba się zaraz wziąć do pracy.

A więc... wszyscy rysujemy! Konkurs otwarty!

(j.k.d.)

ZNANA literatka dziecięca HELENA BOBIŃSKA przyjęła nas w swym pokoju na Mariensztacie. Mówiliśmy o wielu jej książkach, a najwięcej na temat powieści o młodości Stalina p. t. „SOSO". (Pierwsze rozdziały „Soso" drukowaliśmy w naszym piśmie).

Ci, którzy znali wnuczka powieściopisarki — Romka, zamęczali go prośbami, aby spytał babcię, co będzie dalej.

W książce tej m. in. czytamy o tym, jak Stalin, będąc w seminarium duchownym, skąd za działalność rewolucyjną został usunięty, uczył się doskonale tych tylko przedmiotów, które go interesowały. Romek oraz jego przyjaciele — Witek i Robert, skoro o tym dowiedzieli się, postanowili tak jak Stalin — Soso uczyć się na piątki tego tylko, co uważają za potrzebne. Długo musiała im babcia tłumaczyć, że w szkole ludowej nikt nie zmusza ich, jak kiedyś Stalina, do uczenia się na przykład obrządku staro-cerkiewnego, że na piątki powinni uczyć się wszystkich przedmiotów...

Na pewno, gdy wrócicie z wakacji, a może i wcześniej, książka „Soso" znajdować się już będzie na półkach księgarskich. Czekacie z niecierpliwością — Prawda?

JESTEŚMY w bibliotece warszawskiego MŁODZIEŻOWEGO DOMU KULTURY. Pełno tu zaczytanych dzieci. Przy ścianach — stoły zasłane barwnymi okładkami nowych książek; to wystawa ostatnich wydawnictw. Z jednej strony — piękne okładki tomów Prusa, Broniewskiego, Bobińskiej, po drugiej — okładki „dzieł amerykańskiej kultury": trupy, mordercy, cowboye... Zestawienie bardzo wymowne...

Podchodzimy do jednego z chłopców, zajętego przeglądaniem katalogu. To Józek Bednarski.

— Nie wyobrażam sobie dnia — mówi — w którym bym nie przeczytał chociaż rozdziału.

Józkowi najbardziej podoba się powieść Ostrowskiego — „Jak hartowała się stal". Jest to — jak wykazuje wisząca na ścianie tabela — najbardziej poczytna książka. Na 1903 uczestników biblioteki wypożyczało ją 137.

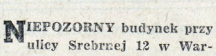

NIEPOZORNY budynek przy ulicy Srebrnej 12 w Warszawie. Tablica: Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch". Prawdziwy ruch... Stąd rozchodzą się dzienniki i czasopisma w teren — do czytelników. Robotnicy w niebieskich kombinezonach uwijają się wśród dużych maszyn — adresarek. Maszyny wystukują nazwy dziesiątek miejscowości, setek ulic, tysięcy nazwisk... Zaadresowanymi paskami papieru owija się gazetę po gazecie w paczki... Paczki te płyną szerokim nurtem do ambulansów pocztowych, które czekają przed budynkiem, a za chwilę... rozjadą się po całej Polsce... Trafią i do waszych rąk — na przykład czasopisma dziecięce... Ich jednorazowy nakład wzrósł w stosunku do przedwojennego prawie trzykrotnie. Czy wiecie, że w roku bieżącym wynosi on 887.000 egzemplarzy? Prawdziwa... „lawina" kultury.

Wywiady przeprowadził
ANDRZEJ OSĘKA

WANDA CHOTOMSKA

Lektura

W zeszycie tak jak na zagonku
równiutkich liter rośnie sznurek:
„Dzisiaj przeczytać trzeba w domu
zadaną lekturę".

A tutaj wiosna,
jak na złość —
zieleni się przez szyby...
i mówi blask
słoneczny tak:
„Rzuć książkę
i — na ryby!

Za wiatrem gwiżdż,
bierz wędkę w garść,
haczyki w mig zapakuj,
chcesz z nami iść —
to książkę precz
do kąta rzuć, chłopaku."

Za oknem równo, bo pod sznurek,
wciąż wyżej, coraz dalej
czerwone rosną szkoły mury,
robota — aż się pali.

I śpiewa tak
murarska brać,
radośnie, z całej siły:
„Za cegłą nową
cegłę kładź,
by dzieci się uczyły".

Do wtóru kielnie
dzwonią im
i nuci wiatr wesoło.
W murarskich trójek
dziarski takt
wyrasta nowa szkoła.

W sieni za drzwiami staje wędka
— i na nią przyjdzie kolej —
a chłopak z książką swoją
w rękach
rozsiada się przy stole.

Szeleści czas
na bieli stron:
„Czytaj jak było
drzewiej,*)
jak człowiek rósł,
jak walczył wciąż...
posłuchaj mego śpiewu".

I z książki kart,
z lektury stron
ojczysta uczy mowa:
tak musisz żyć,
tak walczyć masz,
by POKÓJ wybudować.

*) dawniej (staropolski)

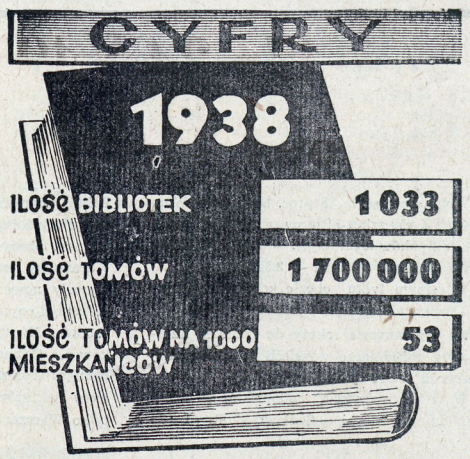

Oświata i kultura — wczoraj była przywilejem bogaczy — dziś stała się własnością mas

dwa WYPRACOWANIA

Jakie książki najchętniej czytam

W szkole podstawowej nr 8 przy ul. Jagiellońskiej w Warszawie mówiono od dwóch tygodni o zbliżających się Dniach Oświaty, Książki i Prasy. Nauczycielka języka polskiego weszła do klasy siódmej, zapowiadając wypracowanie klasowe. Wszyscy wiedzieli, że będzie związane z „Dniami".

Na tablicy ukazały się dwa tematy:

1. Praca w naszej bibliotece.

2. Jakie książki najchętniej czytam.

Skrzypnęły pióra. Kartki zapełniły się drobnym pismem. A gdy dzwonek oznajmił koniec lekcji, nauczycielka zebrała zeszyty; ciekawa, co też w nich będzie. I oto co przeczytała:

Prowadziliśmy niedawno dyskusję na temat czytanych przez nas książek. Głosy się podzieliły. Jedna grupa stanęła po stronie książek dawnych, głównie kryminalnych. My broniliśmy książek nowych, mówiących o budowaniu socjalizmu. Jako przykład wziąłem książkę z lektury p. t. „Wygnanie władcy" Adamowa. Opisana jest tam przeszłość Związku Radzieckiego oraz szkodliwe działanie szpiegów i dywersantów. Książka ta pokazuje życie prostych ludzi utrzymujących się z własnej pracy, życie lepsze i szczęśliwsze. Najważniejsze jednak jest to, że „Wygnanie władcy" nie psuje i nie ogłupia, nie wprowadza w świat detektywów i morderstw, lecz pokazuje twardą walkę z wrogiem klasowym.

Próbowano zarzucić, że nowa książka jest nieciekawa, bo nie ma w niej obrazów mrożących krew w żyłach. Na to jeden z naszych kolegów odpowiedział bardzo słusznie:

„Nie wiele brakowało, by jedna z tych zachwalanych książek nie sprowadziła mnie na złą drogę właśnie przez podawanie przykładów lekkiego i łatwego życia. Nowa książka pokazuje nam inne szczęście, zdobyte własną uczciwą pracą".

Na ten argument nasi przeciwnicy nie mogli znaleźć odpowiedzi. Jeden z nich tylko zrobił uwagę, że w „Wygnaniu władcy" są także przedstawione krwawe bójki np. uchwycenie Akimowa.

To prawda, ale ta potyczka miała cel. Musiała ona nastąpić przy likwidowaniu dość silnej bandy szpiegowskiej, która widząc swą klęskę broniła się do upadłego. Morderstwo jest tu ujęte w taki sposób, że od razu budzi niechęć do rozlewu krwi i pokazuje okropne skutki walki. Zginął przecież wartościowy człowiek major Komarow. Nie zginął on w jakiejś awanturze lub przy okradaniu banku, lecz zginął w walce z wrogiem klasowym, zginął na posterunku, pracując nad tym, by mogło się rozwijać Budownictwo Arktyczne.

Książki kryminalne i kowbojskie nie dają właściwego pojęcia o życiu, lecz ogłupiają. Uważam, że powinniśmy uświadamiać czytelników tych książek i zwalczać ich autorów.

Leszek Pękosławski
ucz. kl. VII-ej.

W naszej bibliotece

W NASZEJ bibliotece wszystkie książki są ponumerowane i wpisane do katalogu w porządku alfabetycznym nazwisk autorów. Każdy z czytelników ma swoją kartę w bibliotece. Oprócz tego każda książka ma również swoją kartę. Aby bibliotekę utrzymać w porządku, trzeba bardzo skrupulatnie wpisywać książki wypożyczane i te, które przybywają. Jedna nie wpisana książka może narobić bałaganu w całej bibliotece.

To wszystko zajmuje dużo czasu. My więc wykonujemy różne prace pomocnicze. Naszą bibliotekę prowadzi **Danusia Balnis.** Pomaga jej w tym **Ala Wesołowska.** Ala prowadzi kartotekę i wypożycza książki. Danusia natomiast zajmuje się sprawami organizacyjnymi biblioteki.

Trzeba dodać, że biblioteka służy nam jednocześnie za czytelnię. Znajduje się ona w świetlicy. Uczniowie wszystkich klas przychodzą tu co dzień po lekcjach. Organizacja naszej pracy zależy od ilości egzemplarzy. Jeżeli egzemplarzy danej książki potrzebnej nam do lektury jest mało, dzielimy się na grupki. Wtedy kolega, który najbardziej się do tego nadaje, czyta na głos. Wszyscy słuchają i robią notatki, które potem przydadzą się na pewno do wypracowań. Po skończeniu książki urządzamy nad nią wspólną dyskusję. To bardzo pomaga w lepszym zrozumieniu jej treści. Jeżeli egzemplarzy jest więcej, czytamy wszyscy w drugiej sali po cichu i robimy indywidualne notatki.

Biblioteka jest wielką pomocą w nauce szkolnej. Chodzimy tam zawsze z wielką ochotą.

Irena Świerczyńska
ucz. kl. VII-ej

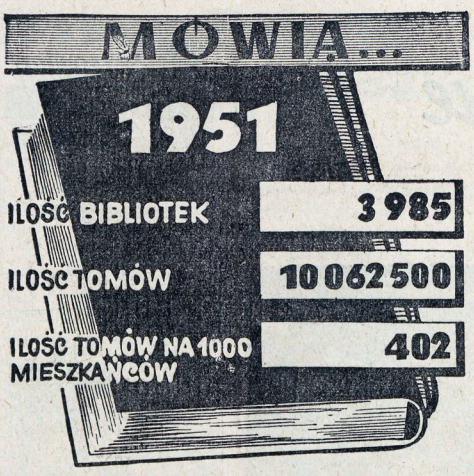

Walcząc o pokój chronimy przed zagładą dzieci i szkoły, ludzi i książki, życie i kulturę

Wkrótce rozstrzygnięcie konkursu

W NASZEJ drużynie harcerskiej przy szkole podstawowej w Łukomiu rozwija się bardzo dobrze akcja oszczędzania książek i zeszytów. Zobowiązujemy się przekazać z końcem roku 75% podręczników.

Staramy się utrzymywać je w czystości. W zeszytach nie robimy plam. Nie wyrywamy kart i nie widać u nas na podłodze śmieci. Zapisane zeszyty odeślemy do fabryki, gdzie zostaną przerobione na nowy papier. Książki okładamy w papier, a każdą urwaną okładkę starannie przyklejamy. Co tydzień sprawdzamy, czy książki i zeszyty naszych młodszych kolegów są należycie utrzymane. Każdy z nas doskonale pamięta 2-gą wojnę światową, wie, jaki był zniszczony nasz kraj. Rozumiemy dobrze, jakie koszty ponosi Państwo. Na odbudowę i rozbudowę kraju potrzeba dużo pieniędzy. Chcemy więc przez naszą oszczędność pomóc choć trochę w przyśpieszeniu odbudowy".

Celina Głowacka
ucz. kl. VII-ej
Łukomie, pow. Sierpc

*

W dalszym ciągu napływają listy mówiące o przebiegu akcji oszczędności książek. Już za kilka tygodni koniec roku. Za kilka tygodni po obliczeniu ilości zaoszczędzonych podręczników ogłosimy wyniki tego największego ogólnoszkolnego „konkursu". Aby podsumowanie przebiegało sprawnie, trzeba już teraz wybrać komisję, która będzie we wszystkich klasach sprawdzać ilość zaoszczędzonych książek i obliczać procenty. Może się zdarzyć, że wygrają te klasy i szkoły, gdzie ilość zaoszczędzonych podręczników będzie na pozór mniejsza. Komisja weźmie bowiem pod uwagę ilość książek zakupionych na początku roku.

Po dokładne informacje dotyczące obliczenia zwróćcie się do kierownictwa szkoły, które otrzymało z Ministerstwa Oświaty Dziennik Urzędowy nr 5. Tam są szczegółowe wskazówki.

Sprawa nie tylko Marysi

MARYSIA WYSZKOWSKA z Gdyni pisze między innymi w swoim liście:

„W zeszłym miesiącu zaprowadziliśmy w klasie dzienniczki do lektury. Czytamy teraz dużo książek i nie każdą potem pamięta się. W dzienniczku wpisujemy datę, nazwisko i imię autora oraz tytuł książki.. Potem wyszczególniamy wszystkich bohaterów i podajemy ich charakterystykę. Czytałam teraz „Wesołą rodzinkę" Noskowa. Tam najważniejszymi osobami byli Kola i Misza. Napisałam, że to są dzielni chłopcy. Podobało

mi się, że nie zrażali się trudnościami i dążyli do celu, chociaż koledzy niesłusznie ich posądzali. Po charakterystyce bohaterów piszemy streszczenie całej książki. Jak się do takich notatek zajrzy nawet po kilku miesiącach, to od razu wszystko się przypomina. Na końcu umieszczamy jeszcze swoje uwagi o książce. Piszemy, czy książka nam się podobała i dlaczego się podobała. Opisujemy także najciekawszy rozdział. W „Wesołej rodzince" podobała mi się najbardziej zbiórka pionierska".

*

List Marysi omawia bardzo ważną sprawę. W wielu szkołach i bibliotekach szkolnych można zauważyć dzienniczki do lektury. Marysia zwróciła uwagę na to, że dobrze prowadzone notatki utrwalają wiadomości i pomagają ogromnie w nauce. Takie dzienniczki przydają się nie tylko do języka polskiego, ale do wszystkich przedmiotów. „Wesoła rodzinka" Noskowa, o której pisze Marysia, jest doskonałą pomocą do nauki biologii.

Radzimy więc, by i inne szkoły zainteresowały się tą sprawą.

DZIWY BIBLIOTEK WSCHODU

Do największych w świecie dzieł poetyckich zalicza się indyjski ludowy poemat „Mahabharata", który opowiada o walce dwóch cesarskich rodów. Poemat ten zawiera dwieście tysięcy wierszy. Powstał w początkach pierwszego tysiąclecia przed naszą erą.

Urywki tego poematu przełożył rosyjski poeta W. Żukowski. W zeszłym roku wyszła pierwsza książka „Mahabharaty" w wydaniu Akademii Nauk ZSRR.

Najobszerniejszym dziełem na świecie jest encyklopedia chińska „Junło". Encyklopedia ta powstała w XIV czy XV wieku na żądanie cesarza Junło. Składała się z 22.870 tomów; sam spis rzeczy tej encyklopedii zajmował około 60 tomów. Przy tym trzeba zaznaczyć, że litery chińskie zajmują o wiele mniej miejsca, aniżeli litery jakiegokolwiek z europejskich języków. Encyklopedia była tak olbrzymia, że nie bacząc na dawno rozpowszechniony w Chinach druk, można ją było wydać tylko w dwóch, czy w trzech egzemplarzach. Pierwsze dwa egzemplarze zginęły podczas pożaru w 1644 roku w pałacu cesarskim, gdy wojska mandżurskie zdobyły Pekin; ostatni — zginął podczas zdławienia powstania chłopskiego w Chinach w 1900 roku

WYBIERAMY KSIĄŻKI NA KIERMASZU

A. Wedding — „Sztandar Janka Gwizdały", przekład z niemieckiego R. J. Szarota, ilustr. E. Buczkowski, wyd „Nasza Księgarnia", Warszawa, 1950.

Jan Böheim, który przeszedł do historii z nadanym mu przez lud przydomkiem Janka Gwizdały, był przywódcą wojen chłopskich w Niemczech w XV wieku.

W IV klasie uczycie się o okresie feudalizmu. Wiecie, że nieludzki ucisk panów wywoływał bunty chłopskie, że... Zajrzyjmy zresztą do podręcznika historii:

„W okresie ustroju feudalnego toczyła się ostra walka klasowa. Czasem chłopi zrywali się do buntu. Zabijali panów, podpalali zamki..."

Janek Gwizdała i inni przywódcy wojen chłopskich, przywódcy postępowych sił feudalnego społeczeństwa walczyli o dobro ludu, o wolne, piękne życie.

A teraz przejdźmy do książki, napisanej dla młodzieży przez współczesną niemiecką literatkę, której pseudonim brzmi Alex Wedding. Przejdźmy do sprawy „Sztandaru Janka Gwizdały".

*

— ...Namalujmy rybę, ptaka i drzewo. Te znaki powiedzą chłopu: wszystko ma się znowu stać dobrem powszechnym.

— ...Namalujmy i lemiesz. Teraz ziemia jest kalana robotą pańszczyźnianą, musimy ją oczyścić i zaorać na nowo.

Tak postanowili chłopi.

I tak właśnie wyglądał sztandar Janka Gwizdały: na biało - czerwonym tle ryba, ptak, drzewo i chłopiec ciągnący wesoło lemiesz. O dziwo, chłopiec podobny był do Seppla!

Seppl Plattner miał czternaście lat, ale już posiadał niezwykłą jak na owe czasy umiejętność czytania i pisania. Poznajemy go w chwili, kiedy razem z rodziną i sąsiadami zastanawia się, skądby wziąć pieniędzy na leczenie chorej matki. I wtedy właśnie okazuje się, że babka uskładała sobie na starość trochę groszy; nie dużo tego wprawdzie, ale sąsiedzi dołożą, zbierze się jakoś. Kiedy już te grosze leżą w żelaznej skrzyneczce na stole, z dala słychać buńczuczną piosenkę. Jadą sługi pana namiestnika. Zostawiają po sobie łzy, krzywdzą ludzi. Plattnerów także nie ominą, zagrabią grosiki babki.

Panowie żyją z nędzy chłopów.

Takie same wypadki są wszędzie na porządku dziennym. Chłopi buntują się. Najlepsi spośród nich chcą walczyć o wolną niemiecką ojczyznę, w której nie będzie takiej chłopskiej krzywdy. Ci najlepsi gromadzą się pod wodzą Janka Gwizdały, co niedziela słuchają jego przemówień:

— Nastąpi czas, w którym wasze dzieci nie będą już pracować jedynie dla innych... Trzeba się zjednoczyć... Trzeba skończyć z księżmi i panami... Musimy z bronią w ręku zażądać wolności!

Nocą zebrali się uzbrojeni mężczyźni. Młodziutki Seppl przybywa tu także — przecież jest chorążym, przecież to on, nie bacząc na niebezpieczeństwo, zawiózł biało-czerwony jedwab do mistrza, który wymalował na nim chłopca z lemieszem.

Słudzy pana feudalnego, słudzy arcybiskupa Rudolfa von Schrenberga uprowadzili przywódcę chłopów. Janka Gwizdałę — Böheima wtrącono do lochu.

— Idziemy rozprawić się z panami — postanawiają zebrani chłopi. — Idziemy na dwór biskupa. — I szesnaście tysięcy chłopów pomaszerowało przy migocącym blasku pochodni. Ich kroki rozbrzmiewały głośno jak huk grzmotów.

Chcecie wiedzieć, jakie były losy tej walki, jakie były dalsze dzieje Seppla, jego rodziny i przyjaciół?

Zemsta pana zrównała z ziemią chatę Plattnerów, Seppl — mały strażnik sztandaru poszedł na obczyznę, Janka Gwizdałę — przywódcę chłopów stracono na stosie. Ale walka przeciw panom nie zakończyła się. Ognie buntu wybuchały coraz to w innym kraju, coraz to z większą siłą. Sprawdzały się ostatnie słowa Janka Gwizdały, pogardliwie rzucone w twarz możnym:

— Sprawa nasza pójdzie dalej swoją drogą, panowie — szlachta, prędzej czy później pójdzie naprzód. Bądźcie tego pewni!

W. Ch.

Książkę, o której piszemy i wiele, wiele innych ciekawych książek — znajdziecie na stoiskach kiermaszu przeprowadzanego w Dniach Oświaty, Książki i Prasy.

Wiosenne wakacje RADZIECKICH PIONIERÓW

Wiosenne wakacje to ostatnia przerwa w zajęciach szkolnych przed końcem roku szkolnego. Podczas tych wakacji urządzamy wesoły ptasi karnawał, dni pieśni, przeprowadzamy ciekawe wieczory, poświęcone „tygodniu dziecięcej książki".

W dniach pieśni zorganizowaliśmy konkurs między zastępami pionierskimi o najlepsze wykonanie pieśni. W konkursie brały udział chóry dziecięce, soliści - śpiewacy, zespoły i orkiestry. W tym dniu szczególnie, w naszej szkole rozbrzmiewało dużo pieśni o wielkim przyjacielu dzieci towarzyszu Stalinie, o pokoju, o szczęśliwym życiu radzieckich dzieci, o komsomole i bojowej organizacji pionierskiej.

„Tydzień dziecięcej książki" to jedno z najradośniejszych świąt w naszej szkole. W tych uroczystych dniach przychodzą do nas poeci i pisarze. Spotykają się tu ze swymi młodymi czytelnikami. Czytają nam swe nowe utwory literackie, opowiadają o swoich planach twórczych.

W „tygodniu książki" organizowaliśmy zbiórki, na których omawialiśmy najlepsze książki i ich bohaterów. Uczniowie starszych klas na wieczorach literackich mówili o twórczości Puszkina, wielkiego pisarza proletariackiego — Gorkiego, oraz organizowali wieczory poezji radzieckiej. Na zakończenie „Tygodnia dziecięcej książki" zorganizowaliśmy zbiórkę poświęconą książce. Pionierzy i uczniowie opowiadali o tym, jakie książki przeczytali i które im się najwięcej podobały.

Pisarze radzieccy A. Barto, L. Kassil i M. Polanowski wśród dzieci

W szkole została otwarta wystawa literatury dziecięcej i rysunków wykonanych przez uczniów, oraz recenzji o przeczytanych książkach.

W dniu książki szeroko otwarły się przed dziećmi drzwi stołecznych muzeów i teatrów. W teatrach były grane specjalne przedstawienia poranne dla dzieci. Najmłodsze dziewczęta i chłopcy byli na przedstawieniach moskiewskich teatrów kukiełkowych.

Chodziliśmy również do Domu Pioniera i Domu Związków na odbywające się w nich wieczory literackie. Chwile tam spędzone były bardzo radosne. Spotykaliśmy się tam z dziećmi pisarzami, artystami teatrów dziecięcych.

Byliśmy również na wycieczce w galerii Tretiakowskiej, gdzie zwiedziliśmy salę z podarkami dla towarzysza Stalina, oraz zwiedziliśmy Muzeum Armii Radzieckiej.

Uczniowie starszych klas poświęcili dużo czasu zajęciom sportowym. Organizowaliśmy rozgrywki między zastępami i ogniwami o mistrzostwo w siatkówce i gimnastyce. Rozgrywaliśmy również towarzyskie spotkania w siatkówkę z uczniami szkół sąsiedzkich.

Na każdej zabawie, wycieczce, pobycie w muzeum, czy w teatrze dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy, które pomagają nam lepiej się uczyć.

H. SNIEGIEREWA
Przewodniczka drużyny pionierskiej przy szkole nr 529 w Moskwie

Dzień święta pieśni. Młodzi widzowie słuchają koncertu.

WYBIERAJĄC się na wycieczkę, powinniśmy dokładnie zapoznać się z drogą, którą pójdziemy lub pojedziemy. Zapoznamy się z miejscowościami i ciekawymi obiektami znajdującymi się na naszej trasie. W tym celu najpierw odbywamy podróż po mapie.

Ale czy umiesz czytać mapę? Czy znasz znaczenie podziałki i sposób jej użycia, czy znasz najważniejsze znaki i skróty topograficzne?

Poznając mapę będziemy mogli robić szkice drogi podczas naszych wędrówek.

Obok, najważniejsze znaki topograficzne.

Szkic naszej okolicy.

Tak człowiek stał się olbrzymem

fragmenty z książki M. Iljina i E. Sjegała w ilustracji M. Teodorczyka.

Odcinek VI

1 To już nie dawny obóz myśliwski. Zamiast chatynek — ziemianek są tu prawdziwe, drewniane domy. Ściany domów oblepioną gliną. Koło domów bawią się dzieci, w błocie wylegują się prosięta. Na ognisku staruszka piecze placki. Ludzie ubrani są już nie w skóry, ale w tkaniny.

2 Na ziemi powstał głód krzemienia. Ludzie zaczęli szukać go w ziemi. Tym sposobem powstały pierwsze kopalnie na świecie.

Z każdym wiekiem coraz mniej było krzemienia, coraz trudniej było go wydobywać.

I tu właśnie przyszła ludziom z pomocą miedź. Uważając miedź za kamień, wzięli się do obrabiania jej.

3 Zamieniano się wierzeniami, przedmiotami, wyrazami. Jeśli „goście" sią mogli zabrać miedź, tkaniny, chleb — wówczas zbyt nio się nie krępowali. Zamiana, która i tak często bywała oszustwem, stawała się wtedy rozbojem w biały dzień.

Nic też dziwnego, że osady stawały się podobne do fortec

Szukanie roślin

JESTEŚMY nad jeziorem, rzeką lub w lesie. Jeden z harcerzy rozdaje cząstki 10 poprzednio zebranych roślin i nakazuje pozostałym wyszukać takie rośliny i przynieść je w oznaczonym czasie. Z poszukiwań robimy swego rodzaju zawody między harcerzami, których wysyła się pojedyńczo lub parami. Zwycięża, kto najszybciej przyniesie żądane rośliny.

Od starszych klas możemy jeszcze żądać nazw i krótkich opisów wyszukanych roślin.

Grę tę możemy stosować również podczas poszukiwań owadów lub minerałów potrzebnych do naszej kolekcji.

Zebrali 17 ton złomu

MY, harcerze z drużyny im. K. Świerczewskiego przy szkole nr. 3 w Zielonej Górze, meldujemy o wykonaniu naszego zobowiązania 1-szo majowego.

Bardzo dobrze udała nam się zbiórka złomu, w której prawie wszyscy harcerze brali udział. Fakt zebrania **17.000** kg. może świadczyć, że staraliśmy się jak najlepiej wykonać nasze zobowiązanie.

Osiągnęliśmy w zbiórce złomu następujące wyniki: **14.738 kg żelaza, 2.201 kg żeliwa, 42 kg cynku, 20 kg miedzi.**

W ogródku szkolnym **skopaliśmy ziemię i posadziliśmy kwiaty,** zamiast zaplanowanych dwóch boisk do siatkówki, zrobiliśmy **cztery boiska i skocznię.** 8 zastępów wykonało gazetki ścienne, zrobiliśmy 400 chorągiewek do dekoracji klas i auli.

Najwięcej złomu, bo aż 911 kg zebrał Jurek Morawski z zastępu kl. VII a.

Z zastępów pierwsze miejsce zdobył **zastęp VIII — 4.245kg,** następnie **zastęp IX — 3.493 kg i zastęp VII — 2.624 kg.**

*

Czyn 1-szo majowy harcerzy z Zielonej Góry przyniósł państwu wiele zysku. Pomyślcie o tym, gdy będziecie podejmować zobowiązania na Międzynarodowy Dzień Dziecka i berliński Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Zbiórka złomu przyniesie dochód, który możecie przeznaczyć na Fundusz Solidarnościowy Zlotu w Berlinie.

Wyścig Pokoju i przyjaźni

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wie, a ty? A ja ślusarzem z Wirtenbergii". Zaczęli prześcigać się w opowiadaniach o swoich przodownikach pracy, o swoich miastach i rekordach. Tak to po morderczych godzinach wieczna rodziła się przyjaźń, niemal symboliczna przyjaźń robotników Niemiec i Polski.

Ale oto na moście na Olzie żołnierze czechosłowaccy i polscy podnieśli w górę szlaban. Wśród nieopisanego entuzjazmu pierwszy granicę przejeżdża Wójcik. Już przed Katowicami z grupy odrywa się trójka. To przodownik wyścigu Olsen, nasz znajomy Meister i Francuz Lobre. Mijają Gliwice, Zabrze, Bytom. Ich oczom ukazują się wysokie kominy naszych kopalń, opasłe cielska hutniczych pieców. Do Katowic pierwszy przyjeżdża Olsen. Proszą go do mikrofonu. Przemawia. I nagle pada jedno słowo, za które otrzymuje tak samo entuzjastyczne brawa, jak wtedy, gdy mijał białą kreskę mety. Duńczyk wymówił słowo „Frieden". A „Frieden" to znaczy pokój...

Potem Wrocław. 80 tysięcy ludności bije brawa na stadionie. Entuzjazm jest niesłychany. Na stadion wpada I-szy Polak — Wrzesiński. Niestety tuż przed metą Wrzesińskiego mija as nad asy Czechosłowak Jan Vesely. Ale czy przez to entuzjazm osłabł? Przeciwnie, burza oklasków pozdrowiła Czechosłowaka.

Następnego dnia znów deszcz. Jedziemy do Łodzi. Polacy walczą zawzięcie. Za wszelką cenę trzeba poprawić lokatę. I wreszcie na ósmym etapie olbrzymim wysiłkiem woli przesuwamy się o jedno miejsce wprzód.

I oto Warszawa. Wielki wyścig pokoju skończony. Kolarze rozjadą się do domu, ale długo pamiętać będą dni szlachetnej walki, dni, w których zwiedzili CSR i Polskę.

A przyjaźń ich trwać będzie długo.

Nie zapomnimy nigdy o Was, towarzysze; prawda, zwycięzco Olsen, prawda, Kachano, prawda, kolego Hadasik...

JERZY JANICKI

SPRÓBUJ ROZWIĄZAĆ

KOŁÓWKA

Do podanej figury wpisać dośrodkowo 25 wyrazów pięcioliterowych o poniższych znaczeniach. Drugie litery tych wyrazów czytane dookoła, a następnie litery w polach zaznaczonych, czytane kolejno, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Mieszkaniec wsi, wieśniak, 2) Zespół taneczny, 3) Narzędzie rolnicze do spulchniania lub równania ziemi, 4) Miasto powiatowe nad Wisłą, między Warszawą a Włocławkiem (wspak), 5) Inaczej „rosnąca w lesie", 6) Zajęcie, robota, 7) Ogólnikowy, pobieżny plan czegoś, 8) Inaczej „łączy metale na gorąco", 9) Rodzaj zboża, 10) Taniec polski. 11) Wykładać jakąś naukę, instruować, 12) Dawna broń łucznicza, 13) Uchwycony, złapany, pojmany, 14) W gwarze sportowej: bieg na 100 metrów, 15) Inaczej „kopia" (jakiegoś pisma). 16) Służy do otwierania lub zamykania drzwi, 17) Pokrycia budynków, 18) Zewnętrzna część ogumienia koła rowerowego lub samochodowego, 19) Rewia, popis, 20) Środek lokomocji morskiej, 21) Inaczej „barwa", 22) Inaczej „szczeka przeciągle", 23) Ciało człowieka bez głowy i kończyn, korpus, kadłub, 24) Obozowisko pod gołym niebem, 25) Ozdobna część niektórych roślin.

J. Zwierzchowski — Słowik k. Kielc.

LOGOGRYF

Do pionowych rzędów podanej figury wpisać 23 wyrazy sześcioliterowe o poniższych znaczeniach i takiej samej literze końcowej. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane kolejno, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Pora roku, 2) Część zamku w karabinie, 3) Radziecka aktorka filmowa, bohaterka komedii „Świat się się śmieje", 4) Jeden z dni tygodnia, 5) Zebranie celem naradzenia się nad czymś, 6) Drzewo liściaste, 7) Słynna epopea Homera, 8) Dziesięciodniowy okres czasu, 9) Przeciwstawienie do wyrazu „wada", 10) Duże miasto nad górnym Jenisejem (Syberia), 11) Część świata, 12) Pewna ilość przedmiotów związanych, pęczek, 13) Nauka o pierwiastkach ciał, ich związkach, składzie i zmianach, 14) Mały pokoik bez okna, 15) Część rośliny, 16) Człowiek, mający silnie rozwinięte poczucia piękna, 17) Środek leczniczy, używany przy skaleczeniach, 18) Górna część drzewa, 19) Praca, zajęcie, 20) Uszkodzenie okrętu, 21) Budynek, w którym odbywają się lekcje, 22) Narzędzia ślusarskie, używane dla utrzymania przedmiotów w określonej pozycji, 23) Wzruszenie, wrażenie, podniecenie.

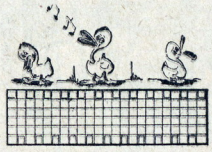

H. Sierakowska — Gdynia.

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Spróbuj rozwiązać". Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznanych zostanie drogą losowania 10 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH.

Szachy

ATAK NA POZYCJĘ KRÓTKIEJ ROSZADY

Rozpatrzmy dziś bardzo ciekawy i piękny przykład takiego ataku, wzięty z meczowej partii Spielmann (słynny arcymistrz, jeden z największych mistrzów ataku naszego stulecia!) — Honlinger, granej w Wiedniu, 1929 r.

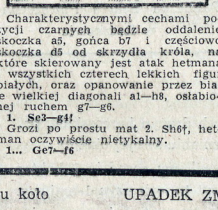

Charakterystycznymi cechami pozycji czarnych będzie oddalenie skoczka a5, gońca b7 i częściowo skoczka d5 od skrzydła króla, na które skierowany jest atak hetmana i wszystkich czterech lekkich figur białych, oraz opanowanie przez białe wielkiej diagonali a1—h8, osłabionej ruchem g7—g6.

1. Se3—g4!

Grozi po prostu mat 2. Sh6†, hetman oczywiście nietykalny.

1... Ge7—f6

Najlepsza odpowiedź. Na 1... f6 następiłoby 2. G:g6!, a jeżeli 1... Sf6, to 2. He5, Kg7. 3. Sh5† z decydującym atakiem.

2. Sg5:f6†, Sd5:f6?

Lepsze było 2... H:f6! 3. G:f6, g:h5 chociaż i w tym wypadku białe po 4. S:h5 powinny z pionem więcej i lepszą pozycją bez trudu wygrać końcówkę. Czarne jednak nie przewidziały „fajerwerku" ofiar, który teraz zademonstrują białe!..,

3. Hh5—h6! Wa8—e8

Próba stworzenia kontrgry na hetmańskim skrzydle, gdzie czarne mają przewagę — jest najzupełniej prawidłowa, ale atak białych na prawym skrzydle decyduje znacznie prędzej.

4. Wa1—d1! Hd8—e7

Groziło 5. G:g6!

5. Wf1—e1! Sf6—e8!

Tym razem groziło 6. Sf5! g:f5. 7. G:f6, albo 7. Hg5† ze zdobyciem hetmana i szybkim matem po We1—e3—g3.

6. Sg3—f5!

Skoczka bić nie wolno, ze względu na 6... g:f5? 7. G:f5, f6. 8. G:e6†, Kh8. 9. Wd7 itd.

6... He7—c5

Jeszcze prędzej przegrywało 6... He7? 7. Gf6! i od groźby 8. Se7† ze zdobyciem hetmana czarne nie miałyby obrony.

7. We1—e5!

Decydujące wkroczenie rezerw do walki.

7... Gb7—d5

Teraz następuje wspaniałe zakończenie:

8. Sf5—e7†!! Hc5:e7. 9. Hh6:h7†! Kg8:h7. 10. We5—h5†, Kh7—g8. 11 Wh5—h8 mat!

Bardzo interesujące zakończenie które prosimy dokładnie przestudiować!

5. **Tłum. N. Gałczyńska**

CZERWONY DZIĘCIOŁ

S. M. KOMAROWSCY

— W którą stronę idziesz?

Tommy wskazał głową.

— A ty?

— Ja tędy.

Umilkli.

— No, to chodźmy razem — rzekł Tommy wstając. — Nie chce mi się do domu. Ale chodźmy wolno, dobrze?

Tommy kulejąc szedł obok Jima. Ten, jąkając się i machając rękami, opowiedział, jak go oszukali przy wypłacie. Tommy wysłuchał uważnie i ze spokojem odparł:

— To jeszcze dobrze... mnie wypłacili zaledwie jedenaście dolarów, a ja w środę przepracowałem o dwie godziny dłużej.

Jim spojrzał na kolegę ze zdumieniem.

Doszli do rogu i pożegnali się w milczeniu.

Jim pomaszerował do domu najdłuższą drogą. Usiłował przypomnieć sobie godzina po godzinie wszystko to, co się zdarzyło od poniedziałku do dzisiaj.

Tomy jest już drugi rok w fabryce, Jim jednak pracuje szybciej i lepiej, ale, ale okazało się, że jeszcze nie dość dobrze, skoro potrącono mu dwa dolary i siedemnaście centów. Świetnie. Teraz pokaże im, jak należy pracować.

Ta decyzja przywróciła mu dobry humor.

Wstąpił do trafiki i kupił dla ojca paczkę tytoniu.

— Ile kosztuje? — spytał przeliczając resztę.

Sprzedawca wyjaśnił, że od wczoraj tytoń zdrożał o dwanaście centów.

Kiedy Jim dochodził do domu, zaczął mżyć przejmujący deszcz. Czterdziestopiętrowe domy wyglądały jak olbrzymie pnie umarłych, bezlistnych drzew. W regularnych odstępach czasu, na tle jednostajnie ciemnego nieba zapalały się i gasły głupie słowa reklamy:

SZCZĘŚCIE
zawsze dopisuje temu, kto kupuje
gumę do żucia
INDIANA

Matka siedziała na swym zwykłym miejscu koło blachy kuchennej.

Oczy miała zamknięte, lecz nie spała. Jim poznał to po drganiu rzęs. Długo przyglądał się jej bezbarwnej twarzy i poprzecznym zmarszczkom na wątłej szyi.

Duże ręce złożone na szpiczastych kolanach przypominały korzenie wychodzące z ziemi. Jim patrzył zdziwiony, że człowiek tak się zmienia, kiedy ma zamknięte oczy.

Wydostał pieniądze, ułożył je w kształcie wachlarza jak karty do gry i podszedł cichaczem do matki. Ostrożnie dotknął pieniędzmi jej brody. Wtedy oczy się otworzyły. Przed nim znów była jego matka...

Jim wypadł ze swej roli: miał zamiar wygłosić uroczystą mowę na temat chłopców, którzy nie gorzej od dorosłych zarabiają dolary, ale zamiast tego objął matkę. Poczuł, że jakaś nagła drapiąca gorycz ściska go za gardło...

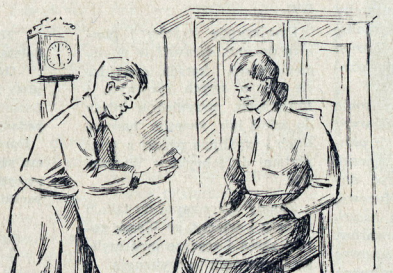

Wszelkie czułości uważał Jim za słabość niegodną mężczyzny, ale teraz bardzo by chciał, żeby matka pogłaskała go po głowie, pociągnęła za nos lub poprostu poklepała po plecach.

Lecz matka obojętnie patrzyła na Jima i rzekła, jakby ciągnąc zaczętą rozmowę:

— Mięso zdrożało o trzynaście centów, a kawa o dwadzieścia jeden. Nie wiem, jak dalej będziemy żyć.

Jim nie odrzekł ani słowa, ale wiedział swoje: każdy człowiek w Ameryce otrzyma nagrodę za posłuszeństwo, cierpliwość i pilność. Tak piszą w książkach. Tak twierdzą w szkole niedzielnej.

UPADEK ZMYŚLONEGO BOHATERA

W poniedziałek Jim poprosił Krótkonogiego, żeby mu pozwolił stanąć do nitowania razem z dorosłym robotnikiem.

Pan Lewis trochę go poświdrował swymi małymi oczkami i zdmuchnął z policzka nieistniejącą muchę, co miało oznaczać, że jest zadowolony.

W ciągu dnia kilkakrotnie zbliżał się do samolotu, przy którym pracował Jim.

Któregoś dnia Jima otoczyli koledzy. Fil zawołał imitując wołanie handlarza ulicznego:

— Patrzcie i podziwiajcie! Czerwony Dzięcioł zarabia dolary!

Wszyscy zaczęli się śmiać.

Tommy zapytał:

— A dla kogo?

Fil zaczął krzyczeć, kłaniając się i kładąc rękę na sercu:

— Tylko dla Lewisa! Tylko dla Lewisa!

Rozbiegli się chichocząc. Jim został sam. Żarty chłopców nie były przyjemne. Ale Jim starał się pocieszyć:

— Czy ja komu przeszkadzam? Każdy może pracować równie dobrze i szybko jak ja. . Tommy prędko się męczy i nieraz psuje nity. Fil mógłby dobrze pracować, ale mu się nie chce. Ja przecież nie wyśmiewam się z nich...

W sobotę przy kasie Jim stał tuż za Filem i przyglądał się wicherkowi krótkich włosów na jego głowie. Podobał mu się ten chłopak. Nie mógł zrozumieć, dlaczego Fil przestał z nim rozmawiać.

— Jim Boyd! Dwadzieścia siedem dolarów... Podpisz się.

Chciał już iść, lecz zatrzymał go Fil:

— Zaczekaj!

Brzmiało to jak rozkaz, więc Jim zatrzymał się posłusznie.,, Zaraz otoczyła go reszta chłopców.

— Tom Hopson! Trzynaście dolarów, dwadzieścia centów.... Podpisz się.

Kiedy Tommy odszedł od kasy, Fil zawołał:

— Teraz idziemy!

W ślad za nim ruszyli wszyscy. Za bramą zatrzymali się i zaczekali na kulawego Tommy'ego. Fil skręcił w zaułek.

Na pustym placu między niedokończonym garażem i składem węgla chłopcy przystanęli. Fil rozejrzał się dookoła i znów ruszył dalej Szli długo. Tuż za Filem kroczył pokornie Jim ze spuszczoną głową.

— Tutaj!

Jim podniósł oczy. Nigdy jeszcze nie był w tym miejscu. Mury fabryczne zostały daleko poza nimi i lód wo rysowały się poprzez obłok delikatnego pyłu Szeroki rów przecinał pagórkowate, nagie pola. (c. d n.)

Coraz więcej drzewek Pokoju

CAŁA nasza szkoła 7 kwietnia wyruszyła do Spółdzielni Produkcyjnej w Raszkowie, aby powitać siewy wiosenne. Nieśliśmy transparenty z hasłami: „Przez Spółdzielnie Produkcyjne do dobrobytu wsi" i „Spółdzielnia Produkcyjna w Raszkowie wykona siewy przedterminowo".

Przyszliśmy na miejsce w chwili, kiedy siewniki rozpoczynały siewy, a ob. Trzeszkowski pouczał ob. Paskarta i Kaczmierowską, jak trzeba prawidłowo obsługiwać siewnik, aby dobrze działał.

10 kwietnia znów poszliśmy do Spółdzielni Produkcyjnej. Tym razem sadziliśmy sad. Na polu zostały już wymierzone i oznaczone linie, według których mieliśmy sadzić. Zabraliśmy się od razu do roboty. Tego popołudnia zasadziliśmy 4 hektary sadu. Prócz tego postanowiliśmy zasadzić jeszcze 1 hektar. Czas przy pracy mijał bardzo szybko i wesoło. Robotnicy opowiadali wiele o swojej pracy i żartowali z nami. Przed wieczorem wracaliśmy uradowani do domu, nie odczuwając wcale zmęczenia. Myśl o tym, że pomogliśmy Spółdzielni w sadzeniu sadu sprawiała nam ogromną radość.

Kostek Kostecki
Publiczna Szkoła Powszechna w Raszkowie

Opiekujemy się parkiem w Żelazowej Woli

NASZA drużyna w zobowiązaniu 1-majowym podjęła się pomóc w uporządkowaniu parku. Sialiśmy trawę, robiliśmy alejki, wyrywaliśmy niepotrzebną trawę i sadziliśmy kwiaty. Postanowiliśmy także napisać o tym parku, którym będziemy się stale opiekować i pełnić dyżury w każdą niedzielę jako przewodnicy.

Nasza szkoła znajduje się w odległości 2 km. od **Żelazowej Woli**, przez którą przepływa rzeka **Utrata**. Nad tą rzeką stoi domek drogi i bliski każdemu sercu Polaka. Właśnie w nim 22 lutego 1810 r urodził się Fryderyk Chopin. Po drodze wiodącej do parku mijamy boisko sportowe, idziemy ulicą Chopina, która pamięta czasy Napoleona. Do parku wchodzimy przez dużą bramę. Główną aleją dochodzimy do białego domku. Wnętrze jego jest bardzo miłe. Na ścianach wiszą portrety Chopina. Przy wejściu do małej komnatki, w której urodził się Fryderyk, wisi wieniec ku czci wielkiego kompozytora. Obok tej komnatki, z okien salonu widoczny jest prawie cały park. A jest on bardzo ładny. Są w nim drzewa ze wszystkich okolic Polski. Wśród nich pozostało kilkanaście lip i kasztanów, pod którymi często przebywał malutki Chopin. Między zaroślami krzewów sprowadzanych z zagranicy i różnych okolic Polski — dochodzimy pięknymi alejami wysadzonymi kwiatami do mostu nad Utratą. Na przeciwnym brzegu rzeki jest altanka. By dojść do niej trzeba przejść przez mostek, z którego widać malownicze położenie Utraty.

Za radę drużyny
Bożenna Majewska
Szkoła Podstawowa
im. Fryderyka Chopina
w Chodakowie

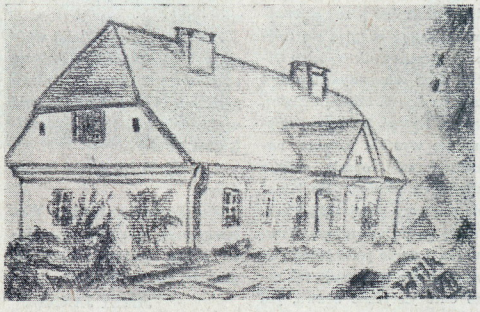

Rysunek K. Wilka z kl. VII szkoły w Chodakowie

ZASADZILISMY 1 ha LASU

My również tak jak wiele innych drużyn harcerskich, postanowiliśmy wziąć udział w zazielenianiu swojej okolicy.

Na specjalnej zbiórce postanowiliśmy zasadzić 1 hektar ziemi młodymi drzewkami dębu. Jest to nasz czyn 1-majowy. Zrobimy również cztery gazetki ścienne o pracach przy zazielenianiu. Będziemy pilnie pracować, aby swoje zobowiązania wykonać w wyznaczonym terminie.

Zenek Napierała
uczeń VII-klasy
Łękanów

Podejmujemy apel drużyny z Czeremnik

KIEDY przeczytaliśmy w „Świecie Młodych" cenny apel naszych kolegów z **Czeremnik** — wzywający nas do tępienia chwastów, postanowiliśmy zwołać specjalną zbiórkę rady drużyny i porozmawiać o tym. Na tej zbiórce postanowiliśmy, tak jak koledzy z Czeremnik, zorganizować **„Brygadę tępienia chwastów"**. Wiemy, że swoją pracą przyczynimy się do zwiększenia urodzajów, a przez to samo do przedterminowego wykonania Planu Sześcioletniego.

W. Dybowski, P. Mazurkiewiczówna, A. Userkówna, E. Olchalówna.

Drużyna harcerska im. Hanki Sawickiej
Szkoła Podstawowa w Kurowie.

Od połamanych płyt do pięknych melodii

KOCHANA MŁODZIEŻY!

Nasz Kraj produkuje coraz więcej i coraz lepsze instrumenty muzyczne. Wytwarzamy nowe fortepiany, pianina, skrzypce, wiolonczele, basetle i inne instrumenty, na których nasza młodzież uczy się grać, a w przyszłości będzie koncertować, czy to w orkiestrach, czy w kapelach ludowych.

Wytwarzamy też dużo nowych płyt gramofonowych, na których trafiają do ludności piękne utwory naszych wielkich muzyków: Szopena, Moniuszki, Szymanowskiego, Karłowicza i melodyjne piosenki o przodownikach pracy, odbudowie Warszawy, braterstwie ludów i pokojowym wysiłku całego narodu.

Ażeby wytworzyć nowe płyty, musieliśmy sprowadzać z krajów kapitalistycznych niektóre surowce potrzebne do wyrobu masy płytowej. Ale my musimy uniezależnić wytwarzanie płyt gramofonowych od kapitalistów. Przygotowujemy taką masę na płyty, ażeby nie sprowadzać z zagranicy żadnych surowców. Trzeba jednak trochę czasu na różne doświadczenia i próby.

JULIUSZ WIECZYŃSKI
Naczelny Dyrektor
Zjednoczenia
Przemysłu Muzycznego

W tej chwili chcemy robić płyty ze starych połamanych lub zgranych i popsutych płyt które można zemleć na mączkę i jeszcze raz wytworzyć dobre, nowe płyty gramofonowe. Zaoszczędzimy Krajowi naszemu pieniędzy lub towarów, które trzeba dawać za surowce zagraniczne, no i uśmiechać się będziemy ze zdziwienia kapitalistów, że nie potrzebujemy ich „łaski".

Kochana Młodzieży!

Nasz Rząd Ludowy wezwał nas do zbiórki różnych cennych odpadków, a wśród nich płyt gramofonowych. My zaś zwracamy się do Was, byście jak najszybciej zebrali jak największe ilości starych i połamanych płyt, a potem przesłali do naszej fabryki w Warszawie.

Przejrzyjcie strychy i piwnice domów, sprawdźcie w rupieciarniach i kątach, dowiedzcie się u swych krewnych i znajomych, przynieście płyty do szkół lub świetlic harcerskich i wyślijcie paczki z tymi płytami do fabryki w Warszawie.

Znamy Wasz zapał do takich zbiórek i wiemy, że Wasze gorące serca i zręczne ręce szybko i sprawnie to wykonają.

Przemysł muzyczny zapłaci za otrzymane płyty i jeszcze za szybką i wydajną zbiórkę prześle premie w postaci nowych płyt lub instrumentów muzycznych. Ale najpiękniejszą zapłatą dla Was będą nowe melodie i piosenki na błyszczących nowych płytach wykonanych dzięki Waszej pomocy z walających się i marnujących odpadków i rupieci.

Tak pewni jesteśmy Waszej szybkiej i dużej pomocy, że już z góry składamy Wam serdeczne podziękowania.

Uwaga!

Zjednoczenie Przemysłu Muzycznego zawiadamia, że rozpoczęło zbiórkę starych zużytych i połamanych płyt. Szkoły, drużyny harcerskie, koła Z.M.P., Ligi Kobiet i inne proszone są o zebranie tych płyt, zapakowanie i wysłanie pod adresem:

ZAKŁADY FONOGRAFICZNE
WARSZAWA ul. PŁOCKA 13

Mniejsze paczki do 20 kg. można wysyłać pocztą, a większe koleją.

Odbiorca — Zakłady Fonograficzne — zapłaci za otrzymane płyty po zł. 9.— (dziewięć złotych) za 1 kg. wagi złomu płytowego. Zapłata nastąpi przekazem pocztowym lub przelana będzie na podany rachunek bankowy albo książeczkę oszczędnościową PKO.

Oprócz zapłaty zespoły, które najszybciej i najwięcej zbiorą złomu płytowego otrzymają premie w postaci nowych płyt gramofonowych lub instrumentów muzycznych. Dlatego też do każdej paczki należy dołączyć pismo zawierające:

1. **Nazwę i adres zespołu zbierającego (Szkoła, Drużyna Harcerska, Koło ZMP. itp.)**
2. **Ilość zbierających płyty.**
3. **Czas trwania zbiórki (np. 3 dni, 5 dni, lub t.p.).**
4. **Ilość kg. zebranego złomu.**
5. **Sposób zapłaty (przekazem) adresem lub dopisem na konto bankowe, książeczkę oszczędnościową P. K. O. — z podaniem numeru i nazwy)**
6. **Podpisy Władz zespołu i pieczątka (np. szkoły).**

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MUZYCZNEGO

W dniach Oświaty Książki i Prasy, podejmijcie apel Zjednoczenia Przemysłu Muzycznego

»ŚWIAT MŁODYCH« — Pismo Harcerskie
WYDAJE: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Wiejska 17, II p. Tel.: 625-49, 857-27, 875-27
ADRES ADMINISTRACJI I KOLPORTAŻU: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul Srebrna 12, tel. 601-20 do 23.
WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 90 gr, kwartalnie 2,70 zł, półrocznie 3,40 zł Zamawiać na adres administracji wpłacając na konto PKO nr 18001 prócz tego do 20-go każdego miesiąca listonosze i urzędy pocztowe w całym kraju przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą Wpłat na prenumeratę można dokonywać Plac 3 Krzyży nr 16, ul Chmielna nr 23 Zakłady Drukarskie i Wielkodrukowe RSW „Prasa". Warszawa Marszałkowska 3/5 Nakład: RSW „Prasa" 2-B-31107